

Ograniczenie treści rozmów między adwokatem i oskarżonym z powołaniem się na potrzebę ochrony tajemnicy państwowej

M. przeciwko Holandii (wyrok – 25 lipca 2017 r., Izba (Sekcja III), skarga nr 2156/10)

M. pracował w tajnych służbach holenderskich AIVD (Algemene Inlichtingen- en Veiligheidsdienst, General Intelligence and Security Service). Był w nich zatrudniony jako edytor dźwięku i tłumacz. W związku z tym miał dostęp do tajnych informacji i ścisły zakaz ich ujawniania. Obowiązek zachowania tajemnicy istniał również po zakończeniu służby. W 2004r. został oskarżony o ujawnienie tajemnicy państwowej nieuprawnionym osobom, w tym podejrzanym o terroryzm. Przed procesem został poinformowany przez AIVD, że kolejnym przestępstwem byłoby podzielenie się m.in. z obrońcą jakimikolwiek informacjami objętymi tajemnicą. Obrońca miał także ograniczony dostęp do dokumentów. Mógł zapoznać się tylko z niektórymi, które zostały uprzednio zredagowane.

W początkowej fazie postępowania adwokat protestował przeciwko ograniczeniom mającym wpływ na obronę, w szczególności odnoszącym się do treści rozmów ze skarżącym. W rezultacie AIVD wydała warunkowe zwolnienie umożliwiające M. ujawnienie wyłącznie jego adwokatowi informacji ściśle koniecznych do jego obrony. W postępowaniu odwoławczym skarżący zarzucił, chociaż bez powodzenia, że nie mógł podać nazwisk funkcjonariuszy AIVD, których chciał wezwać jako świadków do Sądu Apelacyjnego. Wszyscy funkcjonariusze AIVD, którzy stawili się jako świadkowie, mogli odmówić odpowiedzi na pytania obrony, jeśli mogłyby one naruszyć tajemnice zastrzeżone dla AIVD. Ponadto ich głosy i wygląd zostały zakamuflowane dla ukrycia tożsamości. Skarżący został skazany przez Sąd Okręgowy na 4,5 roku więzienia. Kara ta została złagodzona przez Sąd Apelacyjny do 4 lat a przez Sąd Najwyższy do 3 lat i 10 miesięcy.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 6 ust.1 ust. 3 lit. b, c i d, M. zarzucił, że AIVD w sposób rozstrzygający kontrolowała dowody, ograniczała dostęp jego i sądów krajowych do nich i regulowała korzystanie z nich. W rezultacie nie mógł on skutecznie instruować swojego obrońcy a cały proces był nierzetelny.

Kwestie dotyczące przeredagowania niektórych dokumentów i rzekomego ukrycia innych Trybunał postanowił rozważyć z odwołaniem się do art. 6 ust. 1 i ust. 3 b. Przypomniął, że w wyroku *Fitt v. Wielka Brytania* (z 16 lutego 2000 r.) orzekł co następuje:

“44. Fundamentalny aspekt prawa do rzetelnego procesu sądowego stanowi to, że postępowanie karne – w tym jego elementy odnoszące się do procedury - powinno być kontradyktoryjne z zachowaniem równości broni między oskarżeniem i obroną. Prawo do kontradyktoryjnego procesu w sprawie karnej oznacza, że oskarżenie i obrona muszą mieć możliwość poznania i skomentowania wniesionych uwag i dowodów przedstawionych przez drugą stronę. Poza tym art. 6 ust. 1 wymaga, podobnie jak prawo angielskie, ujawnienia obronie przez organy ścigania całego posiadanego materiału dowodowego przemawiającego za lub przeciw oskarżonemu.

45. Uprawnienie do ujawnienia istotnych dowodów – jak przyznał skarżący – nie jest jednak prawem absolutnym. W każdym postępowaniu karnym mogą istnieć konkurencyjne interesy, jak bezpieczeństwo narodowe albo potrzeba ochrony świadków narażonych na ryzyko zemsty czy potrzeba zachowania w tajemnicy metod śledczych, wymagające rozważenia na tle praw oskarżonego. W niektórych przypadkach konieczne może być odmowa ujawnienia obronie określonych dowodów, aby zabezpieczyć w ten sposób prawa podstawowe innej osoby lub ochronę ważnego interesu publicznego. Dozwolone na podstawie art. 6 ust. 1 są jednak wyłącznie środki ograniczające prawa obrony, które mogą być uznane za ściśle

konieczne. Ponadto, aby zapewnić oskarżonemu rzetelny proces sądowy, wszelkie trudności dla obrony na skutek ograniczenia jej praw muszą być wystarczająco zrównoważone przez procedury zastosowane przez władze sądowe.

46. W sprawach, w których dowody zostały ukryte przed obroną ze względów interesu publicznego, do Trybunału nie należy decyzja, czy było to ściśle konieczne w sytuacji istnienia zasady ogólnej, że do sądów krajowych należy ocena przedstawionych im dowodów. W każdym razie w wielu sprawach takich, jak ta, w których dowód wchodzący w grę nigdy nie został ujawniony, Trybunał nie ma możliwości podjęcia próby ważenia interesu publicznego w nieujawnieniu na tle prawa oskarżonego do zapoznania się z nim. Musiał więc skontrolować procedurę podejmowania decyzji i ocenić, czy w miarę możliwości odpowiadała wymaganiom postępowania kontryktoryjnego i równości broni oraz zawierała odpowiednie zabezpieczenia interesów oskarżonego”.

W kontekście faktów tej sprawy Trybunał zauważył, że skarżący domagał się ujawnienia raportu z dochodzenia wewnętrznego AIVD i zredagowanej części dokumentów AIVD znajdujących się w aktach sprawy. W związku z wewnętrznym dochodzeniem AIVD stwierdził, że Sąd Apelacyjny nie uznał za ustalone, że jakikolwiek raport z niego kiedykolwiek istniał. Niezależnie od tego Trybunał był przekonany, że prokuratura nie dysponowała takim dokumentem i w rezultacie nie mógł on być częścią jej akt.

W części dotyczącej dokumentów udostępnionych Sądowi Apelacyjnemu i skarżącemu w formie zredagowanej Trybunał podkreślił, że informacje zaczerpnięte nie mogły jako takie być pomocne dla obrony. W sytuacji, gdy skarżący został oskarżony za przekazanie informacji stanowiącej tajemnicę państwową osobom nie uprawnionym, jedyna kwestia z nimi związana dotyczyła tego, czy stanowiły tajemnicę państwową.

Dowody stanowiące podstawę skazania skarżącego obejmowały oświadczenia AIVD potwierdzające, że dokumenty wchodzące w grę były objęte tajemnicą państwową i wyjaśniające potrzebę jej zachowania. Prokurator Krajowy ds. Zwalczania Terroryzmu potwierdził, że dokumenty w aktach sprawy karnej były w rzeczywistości kopiami wspomnianych dokumentów, czego skarżący nie kwestionował. Z tej perspektywy Trybunał zgodził się, że pozostałe czytelne informacje wystarczyły obronie i Sądowi Apelacyjnemu do wiarygodnej oceny natury znajdujących się w tych dokumentach informacji. W rezultacie nie doszło do naruszenia art. 6 ust. 1 i ust. 3 (b) w związku z zredagowaniem niektórych dokumentów i rzekomym ukryciem innych.

Kwestię ograniczeń prawa skarżącego do przekazywania informacji i wskazówek adwokatowi oraz odmowy zgody na przekazanie przez skarżącego Sądowi Apelacyjnemu nazwisk personelu AIVD Trybunał rozważył z punktu widzenia art. 6 ust. 1 i ust. 3 (c).

Potwierdził, że chociaż art.6 ust. 3 (c) przyznaje każdej osobie oskarżonej w sprawie karnej prawo do „bronienia się osobiście lub przez ustanowionego przez siebie obrońcę ...” nie określa sposobu korzystania z tego prawa. Pozostawia więc państwu wybór środków zapewnienia jego zabezpieczenia w ich systemach sądowych, a zadanie Trybunału polega wyłącznie na upewnieniu się, czy wybrana metoda jest zgodna z wymaganiami rzetelnego procesu sądowego. W związku z tym należy pamiętać, że Konwencja ma „zagwarantować prawa, które nie są teoretyczne lub iluzoryczne ale są praktyczne i skuteczne” oraz że ustanowienie adwokata samo w sobie nie zapewnia, że pomoc, jaką może udzielić oskarżonemu będzie skuteczna.

Prawo do rzetelnego procesu sądowego zagwarantowane w art. 6 ust. 1 Konwencji obejmuje prawo stron procesu do przedstawienia wszelkich uwag, jakie uważają za istotne. Może ono

zostać uznane za skuteczne wyłącznie, gdy uwagi te zostały rzeczywiście wysłuchane, a więc właściwie rozważone przez sąd, przed którym toczy się sprawa. Innymi słowy, rezultatem art. 6 jest m.in. obowiązek „sądu” przeprowadzenia właściwego zbadania przedłożeń, argumentów i dowodów przedstawionych przez strony, niezależnie od ich oceny, na ile są istotne.

Ponadto, art. 6 ust. 1 zezwala na uwzględnienie bezpieczeństwa narodowego w jego zdaniu drugim, w którym przewiduje, że „prasa i publiczność mogą być wyłączone z całości lub części rozprawy sądowej”. Nie było wątpliwości, że w procesie skarżącego takie względy były istotne i istniała rzeczywista potrzeba odmowy ujawnienia informacji stanowiącej tajemnicę państwową prasie i ogółowi.

Prawo oskarżonego do komunikowania się ze swoim przedstawicielem prawnym pod nieobecność osoby trzeciej jest częścią podstawowych wymagań rzetelnego procesu sądowego w społeczeństwie demokratycznym i wynika z art. 6 ust. 3 (c) Konwencji. Gdyby adwokat nie mógł rozmawiać ze swoim klientem i otrzymać od niego osobistych instrukcji bez takiej kontroli, jego pomoc straciłaby wiele ze swojej użyteczności.

Trybunał stwierdził również, w kontekście art. 5 ust. 4, że ingerencja w uprzywilejowane relacje między adwokatem i klientem i w rezultacie w prawo aresztowanego do obrony nie wymaga koniecznie, aby doszło do rzeczywistego przechwytywania połączeń lub podsłuchu .

Z kolei w kontekście art. 8 Konwencji Trybunał stwierdził, że w interesie ogólnym leży wyraźnie, aby każda osoba chcąca skonsultować się z adwokatem mogła to uczynić swobodnie w warunkach sprzyjających pełnej i nieograniczonej dyskusji. Z tego właśnie powodu relacja adwokat – klient jest co do zasady uprzywilejowana.

Trybunał toleruje niektóre ograniczenia kontaktów między adwokatem i klientem w sprawach dotyczących terroryzmu i przestępczości zorganizowanej. Uprzywilejowanie korespondencji między więźniami i ich adwokatami stanowi jednak prawo fundamentalne jednostki i ma bezpośredni wpływ na prawa obrony. Z tego powodu Trybunał orzekł - znów kontekście art. 8 Konwencji - że można odstąpić od fundamentalnej zasady poszanowania poufności relacji adwokat – klient jedynie wyjątkowo i pod warunkiem odpowiednich i wystarczających zabezpieczeń przed nadużyciami.

W wyroku *A. i inni v. Wielka Brytania* (z 19 lutego 2009 r.) Trybunał musiał rozważyć środki mające zapewnić rzetelność postępowania dla celów art. 5 ust. 4 Konwencji w sytuacji, gdy obronie odmówiono udostępnienia dowodów, na jakie powoływało się oskarżenie. Trybunał przyjął za punkt wyjścia, że w okresie pozbawienia wolności skarżącego działalność i cele siatki terrorystycznej Al-Kaidy rodziły “niebezpieczeństwo publiczne zagrażające życiu narodu”. Należało więc pamiętać, że w owym czasie uważano to za podyktowane pilną potrzebą ochrony ludności Wielkiej Brytanii przed atakiem terrorystycznym i, chociaż Wielka Brytania nie złożyła derogacji dotyczącej art. 5 ust. 4 ale jedynie art. 5 ust. 1, istniał ważny interes publiczny w pozyskiwaniu informacji o Al-Kaidzie i jej współnikach oraz w zachowaniu w tajemnicy ich źródeł.

Procedura, w drodze której oskarżenie samo usiłuje ocenić znaczenie ukrytych przed obroną informacji i ich znaczenie zachowania ich w tajemnicy ze względu na interes publiczny, nie spełnia wymienionych wymagań art. 6 ust.1. W kontekście art. 6 ust.3 (b) oskarżonemu należy zagwarantować odpowiedni czas i możliwości przygotowania obrony i w rezultacie z art. ust. 3 (b) wynika, że konkretna działalność obrończa może objąć wszystkie kroki konieczne do przygotowania rozprawy głównej.

W tym przypadku Trybunał odnotował twierdzenie rządu, że w świetle obowiązku skarżącego zachowania tajemnicy warunki regulujące komunikowanie się między skarżącym i jego adwokatem stanowiły koncesję na rzecz obrony. Przyjął jednak inny pogląd, a więc że wchodziło tu w grę ograniczenie prawa oskarżonego do komunikowania się bez przeszkód ze swoim adwokatem.

Skarżącemu nie zakazano dostępu do dowodów oskarżenia: nie mógł on natomiast ujawnić adwokatowi informacji faktycznych dla użycia ich w celu obrony. W tym zakresie sprawa ta różniła się od sprawy A. i inni. Po drugie, nie było żadnej ingerencji w poufność kontaktów między oskarżonym i jego adwokatem. Ponadto, nie było żadnego niezależnego monitoringu przepływu informacji między skarżącym i jego adwokatem: zagrożono mu ściganiem, gdyby przekazał adwokatowi tajną informację.

Niezależnie od różnic z innymi sprawami, ważny był fakt, że treść komunikacji między skarżącym i jego adwokatem nie była swobodna i nieograniczona zgodnie ze zwykłymi wymaganiami rzetelnego procesu sądowego.

Trybunał zgodził się, że zasady dotyczące tajemnicy mają ogólne zastosowanie i zasadniczo nie ma powodu do odejścia od nich, gdy członkowie personelu służb bezpieczeństwa są ścigani za przestępstwa związane z ich działalnością. Trybunał musiał jednak odpowiedzieć na pytanie o sposób, w jaki zakaz ujawniania informacji tajnych miał wpływ na prawo podejrzanego do obrony, zarówno w sferze jego komunikowaniem się z adwokatem jak i w postępowaniu przed sądem.

Znalazło to wyraz w dwóch wyrokach Sądu Apelacyjnego i podczas rozpraw 12 i 15 lutego 2007 r. , z których wynikało, że Prokurator Generalny zobowiązał się, że nie będzie ścigał skarżącego za naruszenie obowiązku zachowania tajemnicy, jeśli było ono usprawiedliwione prawami obrony, zgodnie z gwarancjami art. 6 Konwencji. Skarżący musiał jednak sam zdecydować, bez możliwości skorzystania z porady adwokata, czy ujawnić informacje, których nie było w aktach oraz – w razie, gdyby to uczynił – czy naraziłby się na ryzyko dalszego ścigania. Prokurator Generalny zachował bowiem w tym zakresie pełną swobodę.

Trybunał uważał, że nie można było oczekiwać od oskarżonego o poważne przestępstwa, że będzie potrafił, bez profesjonalnej porady, rozważyć korzyści z pełnego ujawnienia swojej sprawy adwokatowi i związane z tym ryzyko ścigania karnego.

W tych okolicznościach Trybunał uznał, że rzetelność postępowania została bezpowrotnie naruszona w rezultacie ingerencji w porozumiewanie się między skarżącym i jego adwokatem. W rezultacie nastąpiło w tym zakresie naruszenie art. 6 ust. 1 i ust. 3 (c) Konwencji.

Z tego względu nie było potrzeby odrębnej oceny, czy odmowa zezwolenia skarżącemu na wskazanie nazwisk członków AIVD przed Sądem Apelacyjnym również stanowiła naruszenie Konwencji.

Kwestię, czy warunki, na jakich niektórzy członkowie AIVD byli przesłuchani jako świadkowie oraz odmowy wezwania innych członków AIVD jako świadkowie obrony, Trybunał postanowił zbadać na podstawie art. 6 ust. 1 i ust. 3 (d).

Potwierdził, że dopuszczalność dowodów należy do regulacji prawa krajowego i zgodnie z zasadą ogólną do sądów krajowych należy ocena przedstawionych im dowodów. Zadanie Trybunału na podstawie Konwencji nie polega na rozstrzygnięciu, czy wypowiedzi świadków

zostały właściwie dopuszczone jako dowody, ale na upewnieniu się, czy całe postępowanie, w tym sposób przeprowadzenia dowodu, było rzetelne.

W tym przypadku chodziło o odmowę dostępu do informacji posiadanych przez personel AIVD i mogących zrodzić wątpliwości co do jego winy.

W sprawach karnych całkowicie uprawniona jest strategia obrony polegająca na podnoszeniu wątpliwości co do sprawstwa przestępstwa przez zademonstrowanie, że mógł je popełnić również ktoś inny. Nie uprawniało to jednak podejrzanego do pokrętnych żądań informacji w nadziei, że może pojawić się w ten sposób jakaś alternatywna wersja.

Dowody, na jakich Sąd Apelacyjny oparł wyrok skazujący – obejmujące nie mniej niż 53 różnych elementów – w tym kilka wiążących skarżącego bezpośrednio z dokumentami, które wyciekły i z osobami nieuprawnionymi, które – jak stwierdzono – weszły w ich posiadanie. W tych okolicznościach, Trybunał nie mógł uznać, że Sąd Apelacyjny działał nieracjonalnie czy arbitralnie z tego powodu, że nie zezwolił na przesłuchanie wszystkich wnioskowanych świadków albo uznał, że obrona skarżącego nie została istotnie ograniczona ze względu na warunki przesłuchania dopuszczonych świadków. W rezultacie nie doszło do naruszenia art. 6 ust. 1 ust. 3 (d).

Wyrok zapadł jednogłośnie.

Trybunał nie zasądził zadośćuczynienia, uznając że stwierdzenie naruszenia Konwencji stanowiło dla skarżącego wystarczającą satysfakcję w związku z doznaną krzywdą moralną. Holandia musiała zwrócić mu jednak poniesione koszty i wydatki.

Uwagi:

Sprawa dotycząca specyficznej sytuacji, w której oskarżony, ze względów związanych z obowiązkiem zachowania tajemnicy państwowej ma ograniczone możliwości dzielenia się pewnymi istotnymi dla obrony informacjami ze swoim obrońcą.